Nr. 32. w Piątek dnia 7. Lutego 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 6. Lutego. — Wedle najnowszych wiadomości z Paryża trwa rząd francuski po otrzymaniu ostatniej noty rady związkowej na swojem stanowisku w kwestyi doliny Dapps.

Londyn, 6. Lutego. — Times mówi: dzisiejsza mowa od tronu nie będzie zawierała nic szczególnego, a adres uchwalonym zostanie bez ważnej dyskusyi. Królowa wspomni o niepowetowanej swej stracie i obie izby wynurzą głębokie współczucie nad tą stratą. Królowa wspomni o dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi. Najciekawszą częścią mowy ta będzie, która rozwiedzie się o stosunkach do wojujących stron amerykańskich. O »Trencie« krótko napomknie i wspomni o pomyślnem załatwieniu tej sprawy. Anglia nie zobowiąże się do żadnego stanowczego politycznego projektu, ale starać się będzie o przyłożenie się do porządku zabezpieczającego własność przebywających w Meksyku cudzoziemców. Stosunki Anglii do Chin także znajdą miejsce w mowie od tronu. Polityka rządu jest za utrzymaniem neutralności, a w mowie znajdzie się zaręczenie że neutralność utrzymaną zostanie.

Paryż, 5. Lutego. — Monitor dzisiejszy powiada, rozwodząc się nad rozprawami dzienników o Meksyku, że mocarstwa interweniujące muszą dla uzupełnienia swego dzieła pójść za życzeniem Meksykańczyków i przywrócić silną i trwałą władzę, z którąby Europa mogła zawiązać trwałe stosunki.

— W ciele prawodawczem żąda Jouin w sprawozdaniu komisyi ograniczenia czasu na zmianę renty na dni 20.

Raguza, 6. Lutego. — Zeszłej nocy uderzyli mieszkańcy Korianicy na miasteczko Bobowisie i wszystko bydło zabrali. — Matanowich z wielu Czarnogórcami przybył do powstańców. Spodziewają się wkrótce napaści na wojska tureckie.

Petersburg, 6 Lutego. — Z budżetu ogłoszono następujące szczegóły: Wydatki na dług państwa 54 mil,, na dom cesarski 5, na ministerstwo wojny 110, na marynarkę 20 i pół, na sprawy wewnętrzne 7 i pół, na finanse 27, na pensye 13, na ministerstwo budowli 9, na wsparcie przemysłu 8 mil rubli. Dochody z pogłównego 28, z podatku gruntowego 12. z podatku od napojów $124\frac{1}{4}$, z cła 32, z poczt 7, z podatku stemplowego 6 mil. rubli srebrnych.

Londyn, 6. Lutego po południu. — Parlament zagajony. Królowa powiada w mowie od tronu, że stosunki do mocarstw są zadowalające i obawiać się nie można wybuchnięcia wojny w Europie. Wspomina o sprawie »Trentu« załatwionej w przyjacielski sposób ze Stanami Zjednoczonemi. Układ o interwencyą w Meksyku ma na celu, osięgnięcie zadość uczynienia, którego dotąd nie dano: Mowa nic niewspomina o reformie parlamentu,

— Zaręczają z dobrego źródła, że subskrypcya na pożyczkę francuską w Anglii wynosi 4 mil. funt szt.

— Jeneral Prim odbył przegląd wojska w Vera Cruzie w dniu 10 Stycznia i przemówił przy tej sposobności, że wyprawa wysłaną została nie dla podboju i spodziewa się, iż Meksykanie nie będą stawiali oporu

Paryż, 6. Lutego. — Bank francuski zniżył diskonto na 4 proc. Z Konstantynopola nadeszła wiadomość, że flota turecka popłynęła na morze adryatyckie.

Wiedeń, 6. Lutego. — Donauzeitung poczytuje za prosty wynalazek wszystkie wiadomości głoszące, że kwestya meksykańska z wenecką zostaje w styczności wzajemnej.

Drezno, 6. Lutego. — Dresdner Journal donosi z Warszawy, że wyrok zapadł na duchownych powięzionych. Czterech kanoników skazano na wygnanie do Syberyi a jednego na więzienie w fortecy.

Monachium, 6. Lutego. — Süddeutsche Ztg. pisze: posłowie austryacki, bawarski, wirtembergski, saski, hanowerski, hessen-darmsztadzki, nasauski, brunszwicki, oldenburgski, szwarzburgski, księstw turyngskich i lichtensteinskich, podali onegdaj w Berlinie ministrowi hr. Bernstorffowi jednobrzmiące noty dla ułatwienia Prusom stanowczego zwrotu, w których donoszą im, że państwa wymienione już się zgodziły na sprzymierze obronne, rozciągając je na wszystkie teritorya członków związku niemieckiego, tudzież na przypadek wojny na obronę całemi siłami państw udział biorących w sprzymierzu. Dla urządzenia sił obronnych na całem teritoryum niemieckiem mają być spólnie umówione środki, tudzież co do objęcia naczelnego dowództwa w wojnie. Obok tego obszerniejszego, tylko naprzeciw napaści zewnętrznej i ku spólnej obronie obrachowanego związku, ma teraźniejszy jako ściślejszy związek pozostać. Bundestagowi ma być przydany związkowy parlament złożony z izby ludowej, który ma wpływ wywierać na prace prawodawcze i administracyjne bundestagu.

Berlin, 7. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać dziekanowi miejskiemu Buchdungerowi w Rasztadzie order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 6. Lutego. — Gaz. kolońska pisze: Gaz krzyż. zamieściła artykuł pochwalający konserwatywny charakter rządu teraźniejszego. Jako podstawy konserwatyzmu poczytuje reformy wojskowe, regulamin szkólny i ordynacyą przemysłową Heydta. Z równem zadowoleniem mówi o osobach składających teraźniejsze ministerstwo, a mianowicie o panach Roonie, v. der Heydt, v. Bethmanie Hollwegu i hr. Bernstorfie, nawet hr. Schwerina chwali jako poczciwego Pomorczyka, którym wedle upodobania można się posługiwać, chwali jego okólnik wyborczy, a szczególniej do Stolpy, który uważa za balsam na swe tkliwe serce. Dalej mówi Krzyż. gaz.: Aleć rząd nie z samych składa się ministrów, są jeszcze radzcy ministeryalni, wywierający wielki wpływ na sprawy, w ogóle należą oni do starej ery, równie jak między naczelnymi prezesami czterech przynajmniej należy do arcykonserwatywnych mężów ze starej ery. Stoją oni na opoce królewskiego zaufania, która jakkolwiek podmełta przez liberalne zniechęcenie i demokratyczny bezwstyd, ale na koronacyi w Królewcu na nowo się wzmocniła. I stoją oni nie sami na owej opoce. Znajduje się też na niej jenerał Manteuffel, którego kula wyjednała radzcy sądu miejskiego Twestenowi miejsce w izbie deputowanych. A cóż dopiero izba panów, dla niej nazwa »konserwatywnej« za zbyt skromna.

Nie dziwmy się, że Krzyżowa gaz. w dalszym ciągu swego artykułu bardzo jest zadowoloną z proponowanej rewizyi konstytucyi w duchu reakcyjnym. Z tych pochwał powinni powziąć deputowani nasi, jakie mogą jeszcze przynieść ofiary teraźniejszemu ministerstwu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4 Lutego. — Pastor Otto niebezpiecznie zachorował i leży w lazarecie cytadelowym. Na obu jak najzacniejszych i najcnotliwszych kanoników ks. Wyszyńskiego i Steckiego i na dwóch oprócz nich urzędników bardzo poważanych wydał sąd wojenny wyroki skazujące ich na deportacyą do Tobolska i zeszłej nocy pokryjomu ich tam wywieźli Moskale.

Komisya śledzcza wyrzekła, że nie masz punktów żadnych oskarzenia przeciw rabinowi Meiselsowi i kaznodziei Jastrowowi. Mimo to pójdą na wygnanie do Syberyi.

— Restauratorom i utrzymującym lokale publiczne nakazano uwiadamiać policyą, jeżeli u nich zbierze się 4 i jeść lub pić będzie razem.

— (Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego). Z Bożej łaski My Aleksander II., cesarz i samowładzca Wszech Rosyi, król polski, wielki książe finlandzki itd.

Zapatrzywszy się na art. 2. ukazu Naszego o radzie stanu Naszego

Królestwa Polskiego z d. 24. Maja (5. Czerwca) 1861, na przedstawienie p. o. namiestnika Naszego w temże Królestwie, postanowiliśmy mianować, jakoż niniejszem mianujemy, członka warszawskich departamentów rządzącego senatu, rzeczywistego radzcę stanu Leopolda Łąckiego, stałym członkiem tejże rady stanu, z zachowaniem go przy dotychczasowym urzędzie. Dan w St. Petersburgu 9. (21.) Stycznia 1862.

(podp.) Aleksander.

Przez cesarza i króla minister sekr. stanu (podp.) J. Tymowski.

— W dniu 14. (26.) Stycznia r. bież. otwartą została rada miejska w Siedlcach.

Członkowie rady, dopełniwszy poprzednio rozpoznania ważności wyborów, wykonali w dniu powyższym przysięgę podług roty i obrządku; oznaczyli termina peryodycznych rady miejskiej posiedzeń, i tegoż dnia posiedzenia swe rozpoczęli.

Na trzymającego w radzie pióro wybrany został pan Kazimierz Pruski.

— Schles. Ztg. pisze: Z natężoną ciekawością oczekują tutaj postępowania nowego arcybiskupa, a mianowicie stawiają sobie już naprzód pytanie, czy publiczność zakazane pieśni po kościołach śpiewać będzie i jak w takim razie rząd sobie postąpi. Urzędnicy surowo napomnieni zostali od władz, ażeby do mogących nastąpić demonstracyj kościelnych nie należeli. Mają podobno dać zaręczenie za członków swych rodzin i domowników, iż ci nie będą śpiewali owych pieśni kościelnych, w przeciwnym bowiem razie utraciliby swe urzędy; gdyby zaś jaki urzędnik sam miał należeć do śpiewających, natychmiast ma być oddany pod sąd wojenny, który go w przeciągu 24ch godzin osądzić powinien. Jako ważny wypadek uważa korespondent instalacyą nowego prezydenta miasta p. Wojdy, który od piętnastu lat uwolniony od służby, żył na swej wiosce.

W ostatnich dniach wiele osób aresztowano, a pomiędzy temi kilku tak zwanych Sybiryjczyków, którzy jako polityczni »zbrodniarze« na Syberyą byli wysłani. Liczą do nich p. Krajewskiego, prawnika i pełnomocnika hr. Andrzeja Zamoyskiego.

Mówiono tu wiele o odkryciu pewnego szpiega, który wskutek protekcyi dyrektora banku p. Niepokojczyckiego, dostał był urząd przy tym instytucie i w taki sposób zbierał sobie znaczne pieniądze, że znajomy i nieznajomym donosił, iż są denuncyowani i tylko będą mogli się uwolnić, jeżeli za jego pośrednictwem okupią się u naczelnika policyi, jenerałmajora Piłsudzkiego, dwustu lub trzystu rublami. Pewien urzędnik wydziału skarbowego podobnie przestrzeżony, któremu szpieg ów zrobił propozycyą okupienia się za jego pośrednictwem, doniósł o tem jenerałowi i spowodował jego ukaranie. Naturalnie, że pan Piłsudzki, mówi korespondent, nie żądał i nie odebrał żadnych pieniędzy.

— Czas pisze: Organ rządu rosyjskiego w Polsce: Dziennik Powszechny, ogłosił w numerze z 31. Stycznia pismo które nazwał »kopią zeznania ks. Białobrzeskiego na dniu 22. Listopada (2. Grudnia) r. z. w sądzie wojennym złożonego.« Pismem tem usiłuje dowodzić głównie, jakoby ksiądz Białobrzeski uważał kościoły sprofanowane przez śpiewanie w nich hymnów zabronionych i że dla tego aby te hymny nie były śpiewane, zamknął kościoły.

Pismo to nie ma żadnej wartości z powodów jakie już przytoczyliśmy mówiąc w dzienniku naszym z 14. Stycznia, o niby zeznaniach i słowach ks. administratora Białobrzeskiego, przytoczonych w roztrząsanym przez nas wówczas dokumencie rosyjskim nazwanym »konfirmacyą sprawy wojenno sądowej ks. Antoniego Białobrzeskiego«, sprawy, którą sprawiedliwość i świat cały nazwie gwałtem popełnionym na ks. administratorze za wierne spełnienie przez tegoż kapłana obowiązków swoich. Powodami dla których przytoczone w dokumentach rosyjskich zeznania niby i słowa obwinionego księdza Białobrzeskiego nie mają żadnej wagi, uważane być muszą za niebyłe a nawet niemożebne są następujące:

Sąd polowo-wojenny był nielegalny i sekretny, śledził i sądził w tajemnicy, jaką się tylko zbrodnia otacza; z tego już samego powodu protokuły w takiem tajemnem śledztwie prowadzone, nie mają żadnej ważności. Powtóre, znane jest dobrze z okropnych dziejów śledztw tajemniczych w procesach politycznych w Rosyi, jak układanemi są podobne zeznania, a jeśli będzie potrzeba, możemy przytoczyć sta przykładów.

Potrzecie, te mniemane zeznania w tajniach komisyi śledczej niby uczynione, przeciwne są oświadczeniom ks. Białobrzeskiego publicznie i jawnie, w oczy rządowi rosyjskiemu a w obliczu Polski i całej Europy wypowiedzianym w odezwach jego. W odezwach tych publicznych urzędowych zeznał otwarcie szanowny ks. Białobrzeski powody, dla których uważał kościoły za sprofanowane, przyczyny dla jakich resztę kościołów zamknął, opinię swoją o pieśniach w kościołach śpiewanych i o tem, kto i przez co gwałty w kościołach popełnił. W odezwie urzędowej wydanej przez siebie jako administratora jeneralnego archidyecezyi warszawskiej w d. 16. Października r. z. do dyrektora komisyi wyznań i oświecenia publicznego oświadczył:

»Z obowiązku urzędowania mojego donoszę, że w dniu wczorajszym zaraz po skończonem nabożeństwie przedpołudniem, kościoły archikatedralny, ks. Bernardynów i misyonarzy ze wszystkim ludem w nich się znajdującym otoczone wojskiem, zamknięte zostały, w nocy zaś dwa pierwsze przez wojsko gwałtownie otworzone a lud wszystek wśród nielitościwego z nim obejścia się uprowadzono. Gdy przeto powyższemi niesłychanemi nadużyciami kościoły nasze sprofanowane zostały, stósownie zatem do przepisów i ducha prawa kościelnego, dwie wyżej wzmiankowane świątynie świętojańską i bernardyńską zapieczętować kazałem; z obawy zaś powtarzania się podobnych ubliżeń i zniewag św. religii, oraz zabezpieczenia wiernych od smutnych podobnych wypadków, w innych wszystkich kościołach odprawianie nabożeństw wstrzymać zmuszony jestem, dopóki nieotrzymam rękojmi zupełnego bezpieczeństwa. Administrator jeneralny archidyecezyi, ks. Białobrzeski.«

W drugiej odezwie z 17. Października 1861 r. Nr. 2331 także do dyrektora komisyi wyznań i oświecenia publicznego ks. Białobrzeski szczegółowiej jeszcze wypowiedział powody zmuszające go do zapieczętowania dwóch a zamknięcia wszystkich kościołów. W obszernej odezwie tej ks. Białobrzeski wyrzekł:

»W dniu wczorajszym kiedym wraz z innymi rządzcami dyecezyi, przerażony i zasmucony niepraktykowanemi gwałtami dokonanemi w świątyniach naszych i na ludu wiernym w dniach 15. i 16. b. m., zmuszony był zanieść do J. W. hrabiego Lamberta p. o. namiestnika zażalenie.«

Dalej zaś wylicza powody, dla których nie może cofnąć wydanego rozkazu zamknięcia kościołów:

»Gdyż ze strony rządu nie posiada kościół żadnego urzędowego zapewnienia, że się nie powtórzą straszliwe sceny i zniewaga świątyń, ale owszem wydawane są ciągle rozporządzenia (jak n. p. zamieszczone w Gazecie polic. z dnia wczorajszego...) mocą których modlitwa, duchowieństwo i lud wierny pod sąd policyjny i wojsku są oddane, przekonywują o coraz groźniejszych zamiarach rządu, o wielkiem niebezpieczeństwie kościoła i religii.« »Gdy z przepełnionych świątyń pańskich, z tych miejsc jedynych schronienia, miejsc modlitwy tak silnie artykułem 213. kodeksu kar. głów. i popraw. przez monarchę od zniewag zawarowanych, cała ludność męzka zaaresztowaną i uprowadzoną została, — dopóki przeto chociaż jedna osoba z tych nieszczęśliwych i niewinnych ofiar, równie jak i ofiar sromotnie bitych i chwytanych po ulicach, pozostanie w więzieniu... Z tych przeto powodów nie mogę wydawać rozporządzenia cofającego rozkaz zamknięcia kościołów.«

Nakoniec najjawniej zeznaje w obliczu całej Europy a w oczy rządowi ks. administrator, że kościoły sprofanowane zostały przez gwałty wojska rosyjskiego, że zamknąć musiał domy boże, zapobiegając, aby wojsko nie popełniło gwałtów w innych kościołach i widząc, że lud bezbronny w kościołach nie jest bezpieczny przed bagnetem żołnierzy, oraz wyznaje swoją opinię o śpiewanych w kościołach pieśniach narodowo religijnych. W odezwie tej pisze:

»Sromota wyrządzona w dniu wczorajszym kościołom archikatedralnemu św. Jana, oo. Bernardynów, kks. Misyonarzy przez oddziały wojsk cesarsko-rosyjskich, następująca ztąd zgroza i wrzenie w umysłach mieszkańców wszystkich wyznań tutejszego miasta i całego kraju, nie pozwalają mi milczeć. Postawiony na czele duchowieństwa archidyecezyi, mam obowiązek przedłożyć Waszej Ekscelencyi: że gwałt wyrządzony wymienionym kościołom w czasie śpiewania po mszy św. pieśni religijnej aprobowanej, przez otoczenie ich wojskiem, zatrzymanie w nich przez dzień i noc bez pokarmu ludności męzkiej blisko dwutysięcznej, następnie wdarcie się do tychże wśród nocy, przez złamanie kraty, wyrąbanie bramy, żołnierzy z bronią, z nakrytemi głowami, bicie kolbami i potrącanie pięściami osób wzbraniających się wyjść z obawy niezasłużonego aresztu; są czynami, których żadnemu regularnemu żołnierzowi, tem bardziej w rządzie zaręczającym szczególną opiekę religii katolickiej i to podczas najzupełniejszego pokoju dopuszczać się nie godzi; są czynami które raczej do wieku Attillów, niżeli do naszego należą. Te czyny zmuszają mnie, ażebym, kiedy lud bezbronny w kościele i na modlitwie nawet nie jest bezpieczny przed bagnetem żołnierzy, użył w myśl prawa kościelnego środków, któreby nie wystawiały tegoż roznamiętnionego już ludu na straszną pokusę rozpaczy, a przecież obudziły w nim zgrozę dla dokonanych czynów barbarzyństwa. Środkami temi jest zamknięcie wszystkich kościołów w Warszawie i wzbronienie uroczystych nabożeństw. Brak pociech i pomocy religii, jakie wywoła usposobienie i następstwa w zburzonych do głębi umysłach, nie chcę się domyślać. To wiem tylko, że tylokrotnie i tak boleśnie zrywane węzły zaufania między rządzonymi a rządem, niczem się skuć ani nawiązać nie dadzą. Tymczasem oczekiwać i wyglądać będę przyszłych zarządzeń, dających niewątpliwą i niewzruszoną pewność bezpieczeństwa ludu wiernego w kościołach przed zbrojną ręką siły wojskowej. (podp.) Białobrzeski.«

Oto są zeznania ks. Białobrzeskiego jawne, autentyczne, urzędowe, w obec rządu rosyjskiego, całej Polski i całego świata uczynione. Przy takich zeznaniach, wręcz im przeciwne zeznania niby ks. Białobrzeskiego przed sądem tajemnym, tajemnie działającym, tajemnie uczynione, uważać musi każdy za fałszywe, niebyłe i niemożebne. Każdy przyznać musi, iż szanowny ks. Białobrzeski, który otwarcie zeznał, zgodnie z faktami: iż kościoły sprofanowane zostały przez gwałty wojsk rosyjskich, i dla tego je zapieczętował, a z obawy aby podobnych gwałtów niedopuściły się wojska rosyjskie w innych kościołach i widząc, że lud nie może już modlić się swobodnie w Domach Bożych, musiał wszystkie świątynie zamknąć, że lud śpiewał pieśni religijne aprobowane, — tenże szanowny ks. Białobrzeski nie mógł zeznać i nie zeznał, jakoby kościoły śpiewaniem pieśni były sprofanowane i dla tego zamknięte.

Wskazawszy, że te zeznania w Dzienniku Powszechnym ogłoszone nie mają żadnej wagi, są niebyłe i niemożebne, nie będziemy ich tu bliżej roztrząsać, wykrywać sprzeczności i dwuznaczności; dodamy tylko, że w samem nawet tem niby zeznaniu nie ma ani słowa o odwołaniu się do łaski monarszej, czego także dowodzić miało owo zeznanie według Dziennika Powszechnego.

Rosya.

Czytamy w części urzędowej Poczty Północnej: Z powodu odbywających się w rozmaitych guberniach wyborów, ogłoszone zostały w niektórych gazetach artykuły, w których roztrząsane są kwestye o znaczeniu szlachty po wydaniu przepisów z d. 19. Lutego, oraz o kombinacyach, jakie wskutku tego mogłyby być przedstawione przez szlacheckie zgromadzenia gubernialne do uznania rządu. Niektóre artykuły roztrząsają myśl, że ze zniesieniem prawa o poddaństwie, szlachta rosyjska straciła znaczenie odrębne w szeregu stanów państwa, i że sama

powinna zeznać tę utratę. Artykuły podobne nie wyrażają myśli rządu, nie zgadzają się z wyraźnie brzmiącem znaczeniem nowych praw i nieodpowiadają regularnemu rozwojowi wypływających z nich skutków. Najwyżej zatwierdzone przepisy z d. 19. Lutego zniosły tylko, zgodnie z życzeniem samejże szlachty i przy jej spółudziale, prawo poddańcze co do ludzi dworskich i włościan, osiedlonych w dobrach obywatelskich. Szlachta rosyjska, zachowując dziedziczną pamięć o swych czynach na polu wojny i w zawodzie zasług cywilnych, nie mogła i nie może uznawać prawa poddaństwa za warunek zasadniczy swego bytu. Wzięła ona, zgodnie z najwyższą JCMości wolą, gorliwy dział w sprawie zniesienia tego prawa, a obecnie bezwątpienia nie zapomni, że powołaną jest nie do zniweczenia siebie, lecz do dalszego bezpośredniego udziału przy wprowadzaniu w wykonanie tych przepisów, za pomocą których pomienione prawo zostało na zawsze zniesione.

Francya.

Paryż, 6. Lutego. — Dzisiejsze sprostowanie Monitora, że hr. Walewski w 5 wydziale senatu nieprzemawiał w duchu klerykalnym, a przynajmniej nie w imieniu rządowem, nie jest zrozumiałe dla publiczności paryskiej, bo Independance zawierająca to doniesienie, została wstrzymaną na poczcie. Tymczasem nuncyusz papieski przesłał do Rzymu depeszę, że go przyjmowano z wielką przychylnością i przyrzeczenia dawano w duchu orzeczeń hr. Walewskiego i Mornego. Z orzeczeń tych monitorowych tyle tylko wywnioskować można, że rząd nieche się narazić duchownym, a z Włochami woli stać na chwiejnej stopie. Mówią, że książe Napoleon w senacie starać się będzie o zatarcie przykrych wrażeń na Włochów, przez wystąpowanie ministrów.

— Mówią, że cesarz po ukończeniu swej historyi Cezara zostanie przyjęty na członka akademii.

— Obiad familijny wyprawiany co poniedziałek w tuileryach kończy się recepcyami najzaufańszych przyjaciół. W tym tygodniu po obiedzie zamiast recepcyi był bankiet na cześć nuncyusza papieskiego wyprawiony. Całą nuncyaturę zaproszono. Cesarzowa kazała damom zaproszonym na bankiet przywdziać wysokie suknie, zakrywające ramiona i piersi. Gdy się nuncyusz dowiedział o tem, kazał oświadczyć cesarzowej, że rzymscy prałaci przyzwyczajeni są do światowej okazałości i do zwyczajów dworskich i dla tego nienalega na odstąpienie od nich. Mimo to damy poszły za rozkazem cesarzowej i przybyły na bankiet z wysokiemi gorsami okrywającemi nawet ramiona aż pod szyję.

— Jutro wielki bal u dworu, na którym będzie przeszło 6000 osób.

— Z d. 16. Marca r. b. w którym 6rok życia rozpocznie cesarzewicz, będzie dla niego osobny dom urządzony. Marszałek Vaillant zostanie guwernerem cesarzewicza, a pan Nisard będzie go uczył gramatyki.

— Coraz więcej wychodzi szczegółów o osławionym Dumollardzie i jego żonie, którzy od r. 1855 jak im udowodniono przeszło 7 służących zabili i zrabowali. Jak Salut lioński pisze, znaleziono oprócz szkieletów żeńskich szkielet dziecka w boru Tramoye. A że w pomieszkaniu Dumollarda znaleziono masę ubiorów kobiecych, a nawet pończoszki dziecięce, ztąd wnoszą, że Dumollard nie ograniczał się na zabijaniu dorosłych dziewcząt, ale tak samo sprzątał ze świata dzieci. Dumollard zawsze jednakowo postępował w swem zbójeckiem rzemiośle. Stawał w Lionie na moście wystawionym na Rodanie i zatrzymywał dziewczęta przechodzące, czy nie wiedzą gdzie mieszka stręczarka lub biuro stręczące na służbę. Po zawiązaniu takiej rozmowy, opowiadał zapytanym, że jest ogrodowym u pewnego państwa w okolicy, którzy dobrze płacą i dobrze się obchodzą z ludźmi. Zwykle łatwowierne dziewczyny godziły się, zabierały z sobą rzeczy i puszczały się z nim w drogę. Zbrodniarz przybywszy do boru, nagle zadzierzgał im postronek na szyję, dławił, dobijał ofiary, potem gwałcił, a nakoniec zabierał po nich rzeczy. Zabójstwa te wydały się tym sposobem, że jedna dziewczyna postrzegłszy pętlicę, którą jej chciał Dumollard zarzucić na szyję, wczas uciekła i uwiadomiła o zbrodniarzu władzę. Miasto Bourge odetchnęło nareszcie na wiadomość, że nieznajomy morderca ujęty i przed sąd przysięgłych w Bourge stawionym został.

Austrya.

Wiedeń, 2. Lutego. — Dnia 27. Stycznia umarła tu Józefa z Czartoryskich Alfrodowa Potocka, przeżywszy lat 75. Zwłoki zmarłej przewiezą do Łańcuta, gdzie w grobie familijnym złożone zostaną.

— Czytamy w Lumirze co następuje: »W czasopismach znajdujemy często wzmiankę o projekcie założenia nowej stolicy biskupiej na Szląsku austryackim. Jeżeli zamiar ten przyjdzie do skutku, nowe biskupstwo nie źle będzie uposażone, albowiem książę biskup wrocławski, do którego dyecezyi należy Szląsk austryacki, pobiera z tego ostatniego 200,000 zł. reń. rocznego dochodu. Biskupi wrocławscy byli niegdyś nadzwyczaj potężni, a za ich to przyczyną Szląsk zniemczał.«

— W kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej panuje ruch niezwykły — jak donosi wiedeński korespondent do Sürgöny. Z wielkiem wytężeniem sił zajmują się wykończeniem robót tyczących się zwołania sejmu siedmiogrodzkiego. (Na czem to wytężenie zależy? umysłowego wysilenia przecież nie potrzeba, a roboty biurowe zawisły od tego, czy 10ciu lub stu kancelistów przepisuje. Zresztą było dość na to czasu). Wielka pilność, z jaką do tych robót przystąpiono, domyślać się każe, jak muszą być one rozległemi; i widzimy już w duchu cały szereg instrukcyi, rozporządzeń wyborczych i przepisów tyczących się głosowania. (Dalszych dat nie udziela korespondent, a gdyby Sürgöny nie był urzędowym dziennikiem, możnaby go posądzić o ironię, że zaś jest urzędowym, więc z tego już samego poznać, w co się wyradzają sprawy polityczne traktowane po biórokratycznemu).

— Indépendance belge podaje w liście z Wiednia, a za nią powtarzają dzienniki wiedeńskie słowa wyrzeczone przez N. Pana podczas pobytu w Wenecyi do oficerów. Korespondent ten mówiąc o obiedzie, na którym u N. Pana znajdowało się wielu wyższych oficerów i kilka politycznych znakomitości, a między niemi bar. Hübner, dodaje, że w ciągu rozmowy N. Pan zbliżył się do grona oficerów i zaczął z nimi mówić o umocnieniu brzegów, a następnie te wyrzekł słowa: »Nie powinniśmy się bynajmniej łudzić: obecny stan rzeczy nie może trwać długo, gdyż jeżeli król Wiktor Emanuel nie zechce prowadzić wojny, to po za nim jest stronnictwo, które go popchnie do tego. Wczoraj odebrałem doniesienia, które w tym względzie żadnej nie zostawiają wątpliwości. My nie zaczniemy, ale będziemy zaczepieni. Spodziewam się, że się bronić będziemy, a ja będę między wami, aby wam dać przykład. Wracam do Wiednia, gdzie pilne sprawy powołują mnie, ale moja nieobecność nie będzie długą, w Marcu powrócę.«

— Słychać, że jeden z wyższych urzędników namiestnictwa węgierskiego przedłożył kancelaryi nadwornej program mający na celu pogodzić Węgry z obecnym systemem rządowym. Plan ten polega na tem, aby rząd przywrócił konstytucyą, ale coraz więcej uwzględniał wszystkie pojawiające się wymagania narodowe wszelkich ludów w krajach węgierskich, tak dalece, iżby ciała obradujące musiały się podzielić na zgromadzenia czyli zbory narodowe, zamiast w jednym gromadzić się sejmie. Tym sposobem miałyby one tylko moc doradczą. Z tą kwestyą łączy się kwestya województwa Serbskiego jako oddzielnego od Węgier kraju, który utworzony został w r. 1848 jako broń przeciw Węgrom. »Ani cesarz ani polityce dla Węgier przychylni — mówi wiedeński korespondent do dziennika Idök Tanuja — skłonni nie są do przywrócenia powstałej przed laty trzynastu formacyi, przeznaczonej do rozerwania jedności Węgier, a nawet lud serbski mało liczy tak egzaltowanych, któryżby pragnęli na nowo takiego wyłączenia terytoryalnego. Prawdziwa inteligencya ludu serbskiego żąda, jak to kancelarya nadworna węgierska autentycznie udowodnić może, tyle tylko, ile potrzeba do obrony narodowości, to jest ile posiadają swobód inne narodowości niemadziarskie. I tego jeszcze pragnie oświecona klasa Serbów jedynie w drodze legalnej przez sejm węgierski, tak jak tego pragną wykształceni Słowacy, Rusini i Rumuni węgierscy; a w tej mierze kancelarya węgierska mogłaby również udowodniające wykazać daty. Jest rzeczą dowiedzioną, że wszelkie jakiekolwiek rozerwanie Węgier, nie tylko nie znalazłoby przychylnego u N. Pana przyjęcia, lecz nawet miałoby przeciw sobie większość ministerstwa austryackiego. Na tem kończy Idök Tan.

Kwestya narodowości zajmuje w ogóle Węgrów w tej chwili; jakby przeczuwały, że użytą ona być może na przełamanie ich jedności politycznej. Z jakim jednak skutkiem? Sejm chorwacki pokazał to dowodnie.

— Magyar Sajto zamieścił oświadczenie podpisane przez kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego. Jakkolwiek niemożna nazywać podpisanych reprezentantami stronnictwa »rezolucyi«, gdyż z rozwiązaniem sejmu zniknęła ta nazwa odnosząca się do pamiętnych rozpraw nad adresem, wszelako nazwiska podpisane na tem oświadczeniu należały do pomienionego stronnictwa — czy wszystkie, za to ręczyć nieośmielamy się. Neueste Nachrichten powtórzyły to oświadczenie, poprzedziwszy je kilku następnemi słowy:

Kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego, przesłało oświadczenie wspólne do redakcyi Magyar Sajto, w którem dziennik pomieniony za przedstawiciela politycznych swych opinii wybierają. Oświadczenie to zawiera zarazem umotywowanie publicznego występowania w tej chwili wybitnie liberalnego stronnictwa. Zamieszczając poniżej godne uwagi oświadczenie, nie możemy powstrzymać się od zwrócenia z zadowoleniem uwagi na to, że zamieszczonemu najprzód w naszym dzienniku wezwaniu — aby przerwać mimowolne dotąd milczenie w Węgrzech — z obu stron teraz zadość się dzieje. Ze strony samych polityków węgierskich, którzy uznają potrzebę ponownej, głębokiej dyskusyi kwestyj dziennych i ze strony rządu, który pomimo istniejącego prowizoryum, użyteczność tego rodzaju publicznej dyskusyi przyznaje, jako pierwszy warunek do utorowania wzajemnego porozumienia pomiędzy ludami po tej i po tamtej stronie Litawy.

Oświadczenie to brzmi:

»Do redakcyi dziennika Magyar Sajto! Szanowny panie redaktorze! Upraszamy pana w pełnem zaufaniu o otwarcie kolumn twego szanownego dziennika przedstawieniu opinij, jakie my lub ci którzy sposób naszego widzenia dzielą, wyrażać będą.

W czasach zwykłych uważaliśmy za dostateczne, na pełnem zaufania wezwaniu naszem wprost podpisy nasze zamieścić i powiedzieć: Wiecie, wie ojczyzna kim jesteśmy i jakie wyobrażamy zasady? I na pytanie nasze możnaby natychmiast odpowiedzieć: tak lub nie.

Obecnie jednak wezwanie nasze w tak ważnym przypada czasie, iż dla tego który żąda głosu, nie dosyć jest powołać się na swój honor patryotyczny, na swój niczem niesplamiony charakter, lecz musi wszystkie warstwy społeczeństwa o tem przekonać, że mową swą niezamąca bez powodu powszechnego spokoju.

Jeżeli wybór pomiędzy wypowiedzianem i zamilczanem słowem już wtedy jest trudnym, jeżeli »mówienie srebrem«, a »milczenie jest złotem«, to wtedy wybór ten podwójnie jest trudnym, jeżeli »mowa obosieczną bronią, a milczenie jest śmiercią« i jeszcze o wiele trudniejszym wtedy, gdy większą jest zasługą czytelnika niż pisarza, w prawdziwem pojąć znaczeniu drukowaną literę.

Ważne tylko względy mogą być powodem temu, kto w dniach dzisiejszych przedsiębierze głośno myśleć. A że to uważamy za niecierpiące zwłoki, winniśmy się przed publicznością, przed Panem, i przed samymi sobą usprawiedliwić.

Na ostatnim sejmie powiedział naród to słowo, po którem dalej nic już powiedzieć nie można. Nie możemy zatrzymywać się przy wspomnieniu, nie dopełniwszy obowiązku czci dla tego wielkiego patryoty, którego stanowcze trzymanie się na stanowisku prawa i niezwalczona jego odwaga nieodwołalnie pod żadnym warunkiem słowa wypowiedzianego, uczyniły możliwem, że naród ku końcu tego pamiętnego sejmu

wystąpił jako niepodzielna wola i nie rozmaitością zdań przyćmioną, lecz jasną na pytania czasu dał odpowiedź. Każdy przeto umiarkowanie tych patryotów będzie umiał ocenić, którzy wtedy zamilczając różnicę swoich opinii, zapatrywanie się swoje powszechnej woli poddać umieli; a nawet sądzimy, że historya na kartach swych zapisze świetnie imiona, których ręka potomności największą w tem uzna zasługę, że »nic nie czynili« żeby tamować przebieg wielkiego zamiaru.

Odtąd wielki czas upłynął, wielki — nie liczbą dni, lecz ważnością tychże. Ciężkie czasy nasunęły ciężkie pytania, a pytania te należą do tych, których niemożna przemilczeć, a to tem bardziej, że się z dnia na dzień w nowej przed nami wynurzają postaci, i raz jedno, drugi raz drugie rychłego wymagają załatwienia.

Załatwienia wzajemnie się stykają i przyspieszają swój postęp. Jeden pośpiech działa na korzyść drugiego pośpiechu.

Uznajemy w każdym dobrą chęć patryotyczną. Wstępujemy na plac boju w przypuszczeniu, że ci, których opinie od naszych są różne, również czysty swój zapał okażą, a chociaż drogi nasze się rozbiegają, zejdą się z nami u celu. Cel ten zakreślony jest dwoma słowy, a te dwa słowa są naszem godłem: »Liberalne Węgry.« Ojczyzna nasza musi reprezentować liberalizm, gdyż on ją dotąd utrzymał; przezeń zasługuje ona na to aby żyła, aby była szczęśliwą; musi być liberalną w rzeczach dotyczących narodowości, wyznania i ludzkości; liberalną w obec wymagań postępu czasu, liberalną w obec europejskich kwestyj — ale musi zawsze przy tem pozostać Węgrami.

Liberalne Węgry!

W tem słowie jest wyrażone, że Węgry dla wszystkich swych mieszkańców równie obowiązane są do miłości macierzyńskiej, lecz że zarazem wszyscy ich mieszkańcy równie winni je kochać miłością synowską. Węgry nie mogą mieć w wnętrzu swoiem pasierbów, lecz nawzajem synowie ich niemogą szukać matki swej po za Węgrami.

Mogą niektórzy twierdzić, że Węgry istnieć mogą i bez liberalizmu, być może że inni znów twierdzą, iż i bez Węgier możemy być liberalnemi być nawet może że obydwa te twierdzenie nasze obalają; pomimo tego jednak wypowiadamy hasło nasze tak głośno, jak gdyby to cały kraj czynił.

Liberalne Węgry!

Na tej podstawie opierać się będą w każdej kwestyi nasze widoki, nadawać ona będzie kierunek powszechnym i prywatnym interesom, a jeżeli hasło nasze wymaga śmiałego słowa i czynu, to jedno i drugie spełnimy.

Z dokładną znajomością trudności na naszej drodze chcemy iść dalej i z wytrwaniem i zaufaniem liczymy na to, że się sprawa nasza powiedzie.

Nie przyrzekamy nic coby nas rumieniło, gdyby nie zostało spełnione, lecz niedamy się także złudzić obietnicami, a przed niebezpieczeństwem nie wzdrygamy się.

Żądamy dla każdego wolności działania, lecz prosimy także dla siebie, ażeby tam, gdzie jeden rzecz opuści, drugi ją mógł podjąć.

Zresztą niechaj nasza przeszłość będzie zakładem naszej przyszłości.

Mamy tylko jedną ambicyę, ażebyśmy tam i wtedy pomiędzy pierwszymi być mogli, gdzie i kiedy o to chodzi, aby wszystko poświęcić prócz honoru....

Postawiwszy to krótkie nasze oświadczenie prosimy Cię szanowny Panie Redaktorze, jeśli hasło nasze uznasz za swoje, ażebyś nam dziennik swój dla rozwinięcia naszych widoków otworzyć raczył, w którym to razie wspólnika naszych zasad Maurycego Jokaja upoważniamy, ażeby jako główny współpracownik tego dziennika, względem tego co odpowiednio do powyższego zadania czynić należy, w naszem imieniu i z współdziałaniem swem własnem i wspólników naszych zasad stanowił.«

Peszt, 28. Stycznia 1862 r.

(podp.) Paweł Almasy, Ludwik Benyiczky, hr. Aleksander Karolyi, bar. Fryderyk Podmaniczky, Maurycy Jókaj, hr. Jan Bethlen, młod. Emerik Ivanka, Jerzy Komaromy, Kolomanan Tisza.

Redakcya Magyar Sajto zgodziła się w zupełności z tym programem.

Rozmaite wiadomości.

— Pisaliśmy już raz o zamierzonem przeprowadzeniu linii telegraficznej z Petersburga przez Syberyę i szereg wysp leżących między Azyą a Ameryką do San Francisco, który to punkt łączą właśnie Amerykanie nieprzerwaną linią telegraficzną z Nowym Jorkiem. Otóż względem rosyjskiego punktu, mówi jeden z dzienników petersburgskich co następuje: W Nowym Jorku bawił obecnie inżynier rosyjski pułkownik Romanow, w celu zbadania systemu amerykańskiego urządzenia linii telegraficznych i zastósowania takowego, jeśli okaże się dogodnym, do projektowanej komunikacyi telegraficznej Petersburga z Syberyą wchodnią. Zdaje się, że w skutek tego urządzoną będzie także komunikacya między San Francisco i Europą. W obecnym czasie roboty około urządzenia telegrafu z Moskwy ku wschodowi przez Syberyę (na co jeszcze w 1858 wydane zostało cesarskie polecenie), doprowadzone już zostały do Omska; dalej od tego miasta linia ma być prowadzoną do Amuru, a następnie brzegiem tej rzeki do oceanu Spokojnego. P. Romanow proponuje skierować linię przez archipelag alnecki do Ameryki rosyjskiej, zkąd powinna być przeprowadzona do wyspy Voucouver, a z tej do San Francisco, połączonego właśnie z Nowym Jorkiem. Tym sposobem to ostatnie miasto połączone będzie z Londynem, tak iż nie będzie potrzeba komunikacyi przez ocean atlantycki, a zatem i ponowienia przedsięwzięcia zagłębiania w łonie oceanu drutu telegraficznego. którego koszt jak mniema pan Romanów, przenosi koszta wyżej wskazanej linii przez Azyę. Wydatki na tę komunikacyę dla dwóch drutów, obliczone są na 3,000,000 f. szt. Do otrzymania owej komunikacyi potrzeba 1000 ludzi, z płacą roczną dla każdego po 300 funt. szt., co czyni sumę 300,000 funtów szterlingów. Do tego dodać należy 100 stacyj, z kosztem utrzymania tygodniowo 1000 fszt., procenta od kapitału po $7\frac{1}{2}$ od sta rocznie w ilości 210,000 fszt. oraz na wydatki przypadkowe 100,000 fszt. Ogólna zatem suma rozchodów potrzebnych na utrzymanie telegrafu wynosi około 750,000 fszt. rocznie. Przypuszczając, że liczba depesz przesyłanych dojdzie do 300,00 po 5 funtów szterl. każda, wówczas otrzymamy dochód roczny 1,500,000 funtów szterlingów.

Przybyli do Poznania dnia 7. Lutego.

BAZAR: Magdziński z Polski, hr. Skórzewska z M. Jezior, Swinarska z Kruszewa, Taczanowski z Woli książ., Mikorski z Karniszewa, Chłapowski z Brodnicy.

HOTEL DU NORD: Moszczeński z Jeziorek, Sławski z Komornik, Radońska z Rzegocina, Skoraszewski z Niechanowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerleina, Brzeski z [illegible], Radoński z Bieganowa, Raczyński z Orli, Zdrankowski z Czechowa, Chrzanowski z Wrocławia, Kierski z Goniczek.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Petrick z Rawicza, Badewitz z Gdańska, Rosenberger z Hamburga, Hentschel z Drezna, Reichardt z Limbach, Berghe z Paryża, Sussmann z Berlina, Steinicke i Hinsch z Szczecina, Neussel z Bremy, Philippsohn z Magdeburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schröder z Eibenstock, Bayerhofer z Frankfurtu, Menzel z Wrocławia, Pludra z Gdańska, Mayer z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Sypniewski z Piotrowa, Götz z Klenki, Wulkowski z Glinna, Burghard z Polskiejwsi.

HOTEL BERLINSKI: Dąbski z Robakowa, Scheller z Maniewa, Weckert z Wrocławia, Friedmann z Trzemeszna.

HOTEL WIEDENSKI: Szpołański z Zaniemyśla.

EICHENER BORN: Lissner z Sremu, Kott z Kalisza.

HOTEL BUDWIGA: Stegemann z W. Rybna, Heindrich i Crohner z Berlina, Littauer z Połajewa, Mendelsohn z Krotoszyna.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Licht z Powiedzisk, Eppenstein z Schwedt, Basch z Klcczewa, Krause z Leszna, Blinkiewicz z Rogoźna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Vaccaro z Zoagli, Bartsch z Wrocławia, Stenzel z Goldberg.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Luty $44\frac{5}{12}$ pien. $\frac{1}{2}$ list., na Luty Marzec $44\frac{5}{12}$ pien. $\frac{1}{2}$ list., na Marzec Kwiecień $44\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $44\frac{1}{2}$ list $\frac{5}{12}$ pien., na Kwiecień Maj $44\frac{7}{12}$ list., na Maj Czerwiec $44\frac{3}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) poszukiwana, w końcu nieco spokojniej. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty 16 pł. i list., na Marzec $16\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ pł. i list. $\frac{1}{6}$ pien., na Kwiecień $16\frac{5}{12}-\frac{1}{3}$ pł. $\frac{5}{12}$ list., na Maj $16\frac{3}{4}-\frac{2}{3}$ pł. i pien $\frac{3}{4}$ list., na Czerwiec 17 list. $16\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec $17\frac{1}{6}$ pien. $\frac{1}{4}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Lutego.

Pszenica 66—81 tal.

Żyto na Luty Marzec $51\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $51\frac{1}{8}-\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $51\frac{1}{4}-\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $51\frac{7}{6}$—52—$51\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Owies na wiosnę $23\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 24 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 47—58 tal.

Olej rzepiowy na Luty i Luty Marzec $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{7}{8}-\frac{5}{6}$ tal., naj Maj Czerwiec $12\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $12\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $11\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $17\frac{1}{2}-17\frac{1}{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{8}-\frac{2}{3}-\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{1}{8}$ do $17\frac{11}{12}$—18 tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{4}-\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{7}{12}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 7. Lutego 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	11	3
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	8	—	—	11	15	—
Koniczyna biała	15	—	—	19	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Lutego	15	17	6	do	15	22	6
„ 7. „	15	22	6	„	15	27	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.